Nr. 96. Lwów, Wtorek dnia 7. Kwietnia 1891. **Rok IX.**

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Hermana w.
Jutro: Dyonizego.
Pojutrze: Marji Egip.

Grecko-katolickie:
Sobor Hawryiła.
Matrony.
Ilaryona pr.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na ptactwo wodne i błotne w ogólności, dropie, pardwy, słonki, cietrzewie, głuszce.

Wschód słońca o 5 g. 35 m.
Zachód „ o 6 g. 31 m.
Barometer 765 Pogoda.

Upaństwowienie kolei Albrechta.

Wskutek wzajemnej umowy przywódców głównych frakcyj Izby poselskiej miano się zgodzić na to, że w obecnej kadencji przyjdą pod obrady jedynie tylko sprawy ekonomicznej i społecznej natury i w tym celu ułożono nawet porządek dzienny spraw ku temu przeznaczonych. Jedną z bardzo ważnych spraw dla kraju naszego, będzie niezawodnie projekt upaństwowienia kolei Albrechta, która już jest w administracji rządowej.

Na posiedzeniu Izby d. 18. grudnia z. r. przedłożył rząd odnośną ustawę, a poprzednio już z radą zawiadowczą tej kolei zawarł ugodę, która jako dodatek do ustawy względem upaństwowienia tejże kolei została tak w kraju, jak i zagranicą ogłoszoną. Że ugoda ta dla akcjonarjuszów frankfurckich, a szczególnie dla domu bankierskiego Erlanger, nie jest bez korzyści, dowodzi ta okoliczność, że akcje kolei arcks. Albrechta po ogłoszeniu ugody od razu podskoczyły z 67 zł. na 87 zł. Mniejsza zresztą o to, mało to nas w końcu obchodzi i niechże sobie w tym względzie Rada państwa postąpi, jak uważać będzie za właściwe ze względu na finanse państwa.

Żądamy jednak, aby posłowie nasi w Radzie państwa *tylko w takim razie głosowali za ustawą* nabycia kolei Albrechta, jeżeli rząd przystanie zarazem na *decentralizację zarządu kolei państwowych* po myśli i wedle żądania całego kraju, wyrażonego uchwałami Sejmu.

Starano się ze wszech stron przedstawić krajowi upaństwowienie kolei prywatnych jako niezwykłą korzyść, a nawet zdobycz ekonomiczną. Rząd jednak, który coraz więcej kolei prywatnych w zarząd obejmuje, nie stara się wcale o podniesienie linij upaństwowionych i nie liczy się bynajmniej z potrzebami ekonomicznemi kraju naszego co do taryf kolejowych. Doszliśmy do tego, że wskutek zaprowadzonej polityki taryfowej mamy koleje nie dla kraju, a natomiast kraj nasz ze szkodą naszego przemysłu i handlu wysługiwać się musi obcym dla nas dążnościom. System oszczędnościowy na kolejach państwowych zagraża najżywotniejszym interesom kraju i wskutek tego też handel i przemysł podnieść się nie może. Państwo ma 2 i pół prc. zysku z administracji i z tego opłacać musi 5 prc. za przejęte akcje kolei upaństwowionych. Dodajmy do tego, że wskutek zaprowadzonych oszczędności urzędnicy i służba kolejowa stosunkowo najgorzej ze wszystkich kolei prywatnych są płatni, krótko mówiąc gospodarstwo kolejowe na linjach państwowych jest tego rodzaju, że dłużej go dalszemi ofiarami podtrzymywać nie można. Zważywszy przytem częste na naszych linjach powtarzające się wypadki kolejowe, dla których wkrótce zaprowadzić trzeba będzie osobną rubrykę w dziennikarstwie, każdy przyznać musi, że linje państwowe w Galicji tworzą już dzisiaj zbyt wielką sieć kolejową, ażeby ona mogła być i dalej z Wiednia administrowaną.

Jedynem lekarstwem przeciwko tej błędnej i szkodliwej dla nas administracji jest *decentralizacja zarządu kolei* państwowej i ustanowienie osobnej dyrekcji krajowej we Lwowie. W Niemczech przypada na 2000 kilometrów jedna dyrekcja jeneralna. Jeneralna dyrekcja kolei państwowych ma u nas już 6100 kilometrów do administrowania, a jeżeliby jeszcze kolej Karola Ludwika została upaństwowioną, to przypadałoby około 7000 kilometrów do administrowania jeneralnej dyrekcji we Wiedniu. Zwracamy przytem uwagę na jedną jeszcze okoliczność — bardzo ważną. *Generalny dyrektor kolei państwowych jest równocześnie szefem sekcyjnym w ministerstwie* handlu i z tego względu naturalnym trybem rzeczy wszelkie nasze interesa ekonomiczne oceniać będzie nie wedle potrzeb kraju naszego, ale wedle wymagań ogólno państwowych. Żądamy tedy przy sposobności upaństwowienia kolei Albrechta, aby delegacja nasza wyraźnie zaznaczyła w Radzie państwa nasze stanowisko, a zarazem kategorycznie objawiła żądanie kraju, względem *reorganizacji kolei państwowych w duchu autonomicznym*, która jest niezbędną dla dalszego rozwoju handlu i polepszenia zagrożonych stosunków ekonomicznych kraju.

Postulaty kraju naszego względem *decentralizacji zarządu kolei państwowych* są silniejsze od wszelkich centralistycznych teoryj i separatystycznych dażeń przemijających szefów sekcyjnych w ministerstwie handlu i dlatego nie wątpimy, że sprawa ta skutecznie poparta przez naszą delegację odniesie pożądane zwycięstwo.

Tow. nauczycieli szkół wyższych.

Koło krakowskie nauczycieli szkół wyższych odbyło w marcu br. dwa posiedzenia, na których przyjęto do wiadomości uchwałę Wydziału Towarzystwa, iż walny Zjazd tegoroczny odbędzie się we Lwowie w czasie Zielonych Świąt. Wysłuchano z żywem zajęciem i uznaniem odczytu prof. Wal. Hecka pt. „Narodowość zwyciężonych“. Prelegent zaznaczył na wstępie, iż niesłuszną jest zasada, jaką przyjęła historja wobec narodów pozbawionych niezależności politycznej, tj. pomijanie milczeniem ich dziejów; *naród bowiem zwyciężony nie przestaje istnieć*, zachowuje niejednokrotnie swoją żywotność, a nawet działalność jego staje się czasami o wiele znaczniejszą, choć nie tak jawną. Los zwyciężonego narodu zawisł nietylko od zwycięzcy, lecz i od niego samego. Określiwszy następnie istotę narodowości, wymienił prelegent czynniki, od których zachowanie narodowości zawisło, jakoto; ustawy, obyczaje narodowe, religja, język i literatura; oznaczył stosunek zwycięzcy do tych czynników, jakoteż łączność tychże z narodowością zwyciężonych, przytoczył przykłady z historji — owej mistrzyni życia — i wykazał, jak lekceważenie wymienionych wyżej czynników ze strony narodu zwycięzkiego prowadzi do zatarcia samej narodowości, poszanowanie ich natomiast do życia wśród najtrudniejszych nawet warunków.

Załatwiono przedłożoną w referacie wybranej ad hoc komisji (referent prof. K. Kunz) sprawę odpowiedniejszego przygotowania uczniów, wstępujących do kraj. szkół średnich. Ponieważ przygotowanie uczniów, wstępujących do kraj. szkół średnich po ukończeniu czwartego roku nauki w 4 klasowych szkołach ludowych nie jest wystarczającem, by odpowiedzieć w zupełności wymaganiom przy egzaminach wstępnych, instrukcją rady szkolnej krajowej określonych, wskutek czego nieraz się zdarza, iż uczeń zgłaszający się do egzaminu, mimo ukończonych czterech lat nauki w szkole ludowej, do szkół średnich przyjętym być nie może, przeto komisja, złożona z delegatów Koła i krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego, zastanowiwszy się nad sposobami zaradzenia złemu, przedłożyła Kołu dwa wnioski: 1) ażeby żądać obniżenia wymagań, zwłaszcza w języku niemieckim przy egzaminach wstępnych, tak, iż wiedza uczniów po jednorocznej nauce tegoż języka w szkołach ludowych mogła wystarczyć, albo 2) aby dążyć po miastach zwłaszcza większych: a) do zaprowadzenia sześcio-klasowych szkół ludowych (z których uczeń po ukończonych czterech latach nauki wystarczające do szkół średnich może wynieść wiadomości), tudzież b) do zaprowadzenia klas przygotowawczych przy szkołach średnich (dla uczniów, którzyby nie mieli sposobności uczęszczania do szkół sześcioklasowych). Po nader ożywionej i wszechstronnej dyskusji, w której oprócz referenta zabierali głos: dyr. Stawarski i dyr. Niziol, oraz profesorowie: Dobrowolski, Kawecki, dr. Tomaszewski, Zaleski i inni, przyjęto jednomyślnie drugi wniosek komisji, a zarazem uchwalono przedłożyć rezolucję powyższą na tegorocznem walnem zgromadzeniu Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych wraz z dodatkowym wnioskiem prof. Zaleskiego, aby się zwrócić z prośbą do Rady szkolnej krajowej, aby raczyła ze względu na zmienioną metodę nauki języka niemieckiego w szkołach ludowych poddać rewizji przepis co do wymagań z tegoż języka przy egzaminie wstępnym do szkół średnich.

Poparcie uprawy tytoniu.

Sejm przeznaczył 2000 guld. jako subwencję na rok 1891 dla Towarzystwa uprawy tytoniu w Galicji. Towarzystwo to przedłożyło relację w tej sprawie, proponując z przyznanej subwencji 1) ustanowienie posady fachowego *instruktora* wędrownego dla wszystkich trzech rejonów plantacyjnych, z siedzibą w Kołomyi. Zadaniem instruktora byłoby objeżdżanie plantacyj, udzielanie wskazówek, dążących do polepszenia uprawy tytoniu, pielęgnowania tej rośliny, racjonalnego postępowania przy zbiorze i przygotowania do odstawy, wreszcie objaśnienia plantatorom instrukcyj rządowych. Nadto winienby taki instruktor, zdaniem komitetu Towarzystwa, zwidzić Węgry, zbadać tamtejsze sposoby kultury i rezultat swych badań w kraju zastosowywać. Oczywiście miałby też obowiązek przedkładać swe sprawozdania komitetowi Towarzystwa. Koszta, z ustanowieniem takiego organu połączone, oblicza Towarzystwo na rok najbliższy na 1000 złr.

Dalej proponowało Towarzystwo zaprowadzenie *trzech stacyj doświadczalnych*, mianowicie dwoch przy krajowych szkołach rolniczych w Horodence i Jagielnicy, jednej zaś w Zabłotowie. Celem tych stacyj byłoby, według projektu, udoskonalenie uprawy tytoniu krajowego przez zastosowanie metod, w krajach kulturą tytoniu celujących praktykowanych, aklimatyzowanie poszukiwanych tytoniów zagranicznych, zakładanie wczesnych rozsadników i obdzielanie biedniejszych plantatorów rozsadą za miernem wynagrodzeniem, dalej prowadzenie zapisków o wpływie zmian atmosferycznych, zmian kultury itp. na uprawę tytoniu i zdawanie o tem sprawy komitetowi Towarzystwa. Stacje te miałyby zostawać pod nadzorem Wydziału krajowego i kierownictwem kierowników wymienionych szkół rolniczych, stacja zaś w Zabłotowie byłaby poddaną nadzorowi Towarzystwa. Koszt urządzenia i subwencjonowania stacyj tych w br. wynosiłby 700 złr.

Według propozycji Towarzystwa wspomnianego, miałoby nadto 250 złr. z kwoty 2000 złr. subwencji być obróconem na subwencjonowanie

biedniejszych gmin w celu pozyskania wcześniejszej i tańszej rozsady, tudzież założenie *wzorowych rozsadników*, kwota zaś 50 zlr. miałaby być użytą na sprawienie narzędzi i przyborów ulepszonych, tudzież modeli, wzorow itp., za pomocą których mógłby instruktor demonstracje dla plantatorów uczynić przystępniejszemi.

Na podstawie porozumienia się z gospodarskiem Towarzystwem we Lwowie, tudzież opinji krajowej komisji dla spraw rolniczych zatwierdził Wydział krajowy punkt pierwszy powyższych wniosków, to jest ustanowienie instruktora, tudzież zmieniając o tyle plan komitetu, że instruktor ma zwiedzić prócz Węgier także kraje nadreńskie, gdzie kultura tytoniu na bardzo wysokim stopniu rozwoju stanęła. Zarazem postanowiono, iż obowiązkiem instruktora będzie po odbyciu podróży wygotować plan małej suszarni, oparty na zebranych w podróży wzorach i takową suszarnię wybudować u jednego z członków Towarzystwa uprawy tytoniu mniej zamożnych, posiadającego większy obszar gruntu, pod uprawę tytoniu przydatnego. Wnioski przeznaczenia kwoty 250 zł. na subwencje dla biedniejszych gmin, uprawą się trudniących, tudzież 50 zł. na sprawienie modeli do demonstracji zatwierdził Wydział krajowy w całości, co się zaś tyczy wniosku o utworzeniu stacyi doświadczalnych, to zmodyfikował go Wydział krajowy w ten sposób, iż przyznał żądaną kwotę 100 zł. na założenie stacji w Zabłotowie, dalej przeznaczył po 100 zł. na ogrodzenie ogrodów doświadczalnych, już w Horodence i Jagielnicy założonych, a resztę subwencji sejmowej w kwocie 500 zł. zarezerwował na postawienie w odpowiednich miejscowościach suszarń wzorowych włościańskich podług planu, który ma instruktor uprawy tytoniu wypracować.

Nowi członkowie Izby panów.

Podajemy kilka dat biograficznych dotyczących bardziej interesujących osobistości z grona nowowybranych członków Izby panów.

Badeni hr. Stanisław, urodził się 9. sierpnia 1850, jest właścicielem Radziechowa i Nieznanowa w powiecie złoczowskim, doktorem praw i filozofji, prezydentem Rady powiatowej w Kamionce.

Hlavka Józef, radca budowniczy, ur. r. 1831 w Presticach w Czechach. Po skończeniu studjów w wiedeńskiej akad. budown. został budowniczym miejskim w Wiedniu. Pobudował pomiędzy innemi pałac arcybiskupi i kościół ormiański w Czerniowcach, instytut położniczy w Pradze itd. Jest on twórcą czeskiej akademji umiejętności, której zrobiono go pierwszym prezesem.

Jagic Wracisław, ur. 1838 w Warazdynie na Węgrzech, uczęszczał do gimnazjum w mieście rodzinnem i Zagrzebiu, studjował filologję klasyczną i słowiańską (pod Miklosiczem) w Wiedniu, został profesorem gimnazjalnym i jednym z najpierwszych członków południowo-słowiańskiej akademji umiejętności w Zagrzebiu. Redagował pierwsze tomy wydawanego przez akademję za jego inicjatywą zbioru „Pisarzy kroackich" („Scriptores croatici"). Porzuciwszy miejsce prof gimn. powołany został nasamprzód do Odessy, gdzie wykładał od r. 1871 do 77 filologję porównawczą. W r. 1874 został profesorem slawistyki w Berlinie. Tutaj założył „Archiv für slawische Philologie". Po śmierci Tresnewskiego objął katedrę języków słow. w Petersburgu, i został członkiem akademji umiejętności i cesarskim radcą. Z Petersburga powołany do Wiednia, objął katedrę po Miklosiczu i został radcą dworu.

Inama-Sternegg Karol Teodor ur. 20. stycznia 1843 w Augsburgu, słuchał prawa i ekonomji w Monachjum, habilitował się tamże 1867 jako docent nauk ekonomicznych, został 1868 nadzwyczajnym prof. w Innsbruku, a w trzy lata później zwyczajnym. W r. 1881 objął dyrekcję biura statystycznego w Wiedniu. Równocześnie mianowano go honorowym profesorem wszechnicy wiedeńskiej, a w r. 1884 prezesem centralnej komisji statystycznej z tytułem radcy sekcyjnego.

Ks. Korcian Benedykt jest opatem klasztoru benedyktyńskiego w Raigern na Morawach, a urodził się w Niemieckich Prusach na Morawach 1840 r. Jest zapalonym pszczelarzem, członkiem sejmu morawskiego, wybranym z większych posiadłości. Należy do obserwantów.

Launa Wojciech, ur. 23. kwietnia 1836 w Pradze, położył wielkie zasługi około rozwoju przemysłu artystycznego w Czechach. Jest jednym z najgłówniejszych protektorów muzeum przemysłowego w Pradze, twórcą licznych stowarzyszeń artystycznych itd. Należy do stronnictwa liberalno-niemieckiego. Należał do komitetu wystawy praskiej, gdy jednak Niemcy postanowili nie brać udziału, Launa z komitetu wystąpił, będąc zwolennikiem obesłania wystawy przez Niemców.

Rakwicz Leon, prezydent senatu trybunału najwyższego i kasacyjnego, pochodzi z Bukowiny, należy do najlepszych prawników w Austrji. Prowadził pomiędzy innemi sprawę skazanych w procesie wadowickim.

Sochor Edward baron de Friedrichsthal, jen. dyr. kolei Karola Ludwika, ur. 10 stycznia 1833 w Diwaku na Morawach. Studjował w Wiedniu prawa, został prefektem Ter sianum, następnie rozpoczął praktykę adwokacką u dra Zelinki, burmistrza Wiednia. Od r. 1862 do 67 był doradcą prawnym półn. kolei ces. Ferdynanda. Dyrektorem kolei Karola Ludwika zrobiono go w r. 1874. W parlamencie należał z początku do klubu Coroniniego, później był dzikim.

Kozioł ofiarny.

Dnia 4. bm. odbyła się w Przemyślu rozprawa główna przed trybunałem orzekającym przeciw Ozjaszowi Schorr, o zbrodnię oszustwa z §§ 197 i 199 lit. a. u. k. Rozprawa ta rzuciła ciekawe światło na naszych przemysłowców i na sposób w jaki się robi interesa. Słuszność tego poglądu potwierdził przebieg rozprawy.

Prokuratorja oskarżała Ozjasza Schorra, lat 50 liczącego, wyznania mojż., żonatego, ojca 8 dzieci, buchaltera, nieposzlakowanego, że 6. lutego 1890 w sprawie karnej Kalmana Freundenheima i towarzyszy o oszustwo w sądzie obwodowym w Przemyślu fałszywe złożył świadectwo, twierdząc, „że kilka dni przed pierwszą licytacją dzierżawy prawa propinacyi w Przemyślu, złożył Kalman Freudenheim na jego (Schorra) ręce kwotę 6000 złr. w papierach wartościowych, z tem przeznaczeniem, że jeżeli on (Kalman Freudenheim) przyjmie Mojżesza Hirta z udziałem 25 proc. do spółki w powyższym interesie, suma ta jemu (Kalmanowi Freudenheim) zwróconą zostanie, zaś w razie gdyby Kalmanowi Freudenheimowi nie powiodło się wyjednać u swego konsorcjum przyjęcia Mojżesza Hirta do tego udziału, suma ta Mojżeszowi Hirtowi i jego spólnikom zostanie wydaną"; ane mniej twierdzeniem: „iż 29. października 1889 rano przed licytacją dzierżawy prawa propinacji nie był u Mieczysława Ritterschilda, że mu renty w kwocie 6000 złr. nie pokazywał i nie twierdził, iż Kalman Freudenheim i spółka złożyli u niego tę sumę, jako wynagrodzenie dla tych, którzy do licytacji nie staną, i że o procentach, przypadających na poszczególych uczestników powiedział mu dopiero w dniu podpisania kartki przez Mieczysława Ritterschilda produkowanej i że nie wspomniał wobec Mieczysława Ritterschilda, iż ewentualnie przyjdzie do podziału kwota 4 000 złr. lub tylko 2 000 złr." i tym podst[...]nym czynem wprowadził władzę sądową w błąd, aby

---

11)

STARY MĄŻ

opowiadanie

Juljana Łętowskiego.

(Ciąg dalszy).

— Oj, ślepy! — rzekł tylko.

Nagle i staremu krew się wzburzyła.

— Złodzieju! — wrzasnął, przyskakując do chłopaka z zaciśnięmi pięściami. — Ja cię uduszę! Ja cię zatłukę, jeśli ty mi się koło domu mojego pokażesz!

Antek pochwycił obie dłonie starca i ubezwładnił go odrazu, osadzając w miejscu, jak rumaka.

— Cicho! Ludzie idą! — rzekł. — Ja tam już do was nigdy nie zajrzę... Nie bójcie się o to! Ja jej nie chcę widzieć więcej!... Stało się!... Pójdę nawet może gdzie w świat, daleko!... Cicho! — dodał znowu, widząc, że stary się szarpie. — Mnie was żal... mówię prawdę... żal!... No, z Bogiem!

I wykręciwszy się na miejscu, odszedł, zostawiając starca z jego rozpaczą...

Właśnie przechodził obok jakiś robotnik, a widząc osłabienie starego, zatrzymał się i zaczął:

— Co to wam, panie majster?

— Wody! — szepnął Andrzej, opierając się o stare odrzwia, w obawie, żeby nie upadł.

Po chwili, otrzeźwiwszy się wodą, którą obficie zlał sobie głowę, rzekł słabym głosem:

— Powiedzcie dyrektorowi, żem zachorzał... Idę do domu...

I powlókł się przez podwórze, nie zatrzymany już przez nikogo...

Wyszedłszy na ulicę, chciał biedz, aby jak najprędzej być w domu. Ale nogi odmawiały mu swoich usług. Niedaleko po za fabryką musiał usiąść na stopniu przed jakimś domem i dopiero odpocząwszy dłuższą chwilę, poszedł dalej.

Przy zbliżaniu się ku domowi, począł w nim wzbierać i żal i wstyd i ból, a z tego wszystkiego wyłoniła się po chwili jakaś wściekłość, która ogarniała go coraz bardziej.

Ot, ma też po co iść do tego domu!

Skręcił w Aleje, potem przeszedł Fabryczną i Książęcą ulicę, sam nie wiedząc, gdzie idzie i po co. Doszedłszy znów z powrotem do skweru przy Alejach, siadł tam na wolnej własnie ławce i siedział bezmyślnie, z wlepionemi w ziemię oczyma. Ludzie siadali obok niego i wstawali po chwili, zmieniając się ciągle, ale on nikogo nie widział.

Przyszło południe, godziny płynęły za godzinami, on siedział ciągle, bezsilny, bezradny, jak dziecko, martwy prawie.

Wreszcie około piątej powstał, zdecydowawszy się nareszcie pójść do domu.

Uspiona na chwilę wściekłość znów się w nim budzić poczęła.

— Zabiję chyba! Zabiję! — mruczał przez zęby.

Maniusia, zaniepokojona nieobecnością męża na obiedzie, dostrzegła go przez okno, a choć serce ścisnęło jej jakieś złe przeczucie, przecież podbiegła aż ku samym drzwiom na jego powitanie.

Dopiero, spojrzawszy w twarz męża, cofnęła się przerażona.

— Boże! Co tobie? Nie byłeś na obiedzie... Takiś zmieniony... Jezus, Marja!

Stanął przed nią groźny, surowy i ująwszy ją za rękę, przeszył dzikim swoim wzrokiem.

— Więc to wszystko prawda? — począł. — Więc wy się kochacie, z nim, z tamtym?

Zachwiała się na nogach.

— Zabij! — szepnęła, klękając przed nim z pochyloną pokornie głową!

— Suko! — wrzasnął, podnos[...] na nią pięść, jakby do uderzenia, ale i opuszczając ją zaraz bezwładnie.

Przeszedł się po pokoju, nie patrząc na nią i padł na stołek, pod oknem, wyczerpany zupełnie, bezsilny.

Po chwili, w wesołem dotąd mieszkanku, słychać było ciche, tłumione szlochanie.

On płakał tam, pod oknem, z głową opartą na dłoni — ona, jak obite dziecko, zasunęła się w kącik, między szafą a łóżkiem, i tam z cicha gorzkie łzy lała.

X.

Szczęście prysło z dniem tym, jak bańka mydlana i życie było już teraz złamane; wiedzieli o tem oboje.

On, po paru dniach, poszedł z powrotem do fabryki, do swoich zajęć, a i ona zajęła się znów domem, cicha, pokorna, milcząca. Ale bywały teraz tygodnie, że nie zamieniali ze sobą żadnego słowa.

Nie wiedząc nic o scenie, jaka rozegrała się pomiędzy Antkiem a mężem, Maniusia poczęła nawet nie rozumieć zawziętości tego ostatniego. Mógł ją zabić odrazu — chciała tego, pragnęła, ale miałże już nigdy nie dać jej dobrego słowa — miałaż głosu jego już więcej nie usłyszeć — dlaczego? On, tamten, zawrócił jej głowę — to prawda; rozsiadł się w jej sercu, wzrósł w nim; oddałaby mu duszę i chce mu ją oddać... po śmierci — to także prawda! Ale cóż po tem? Czemże więcej zgrzeszyła? Przytulił-że ją choć raz do piersi? Pocałował ją? Złamałaż zaprzysiężoną wiarę w czemkolwiek?... Nie, nie!... Chyba przecie w to sam Andrzej nie wierzy.. A jednak jest grzeszną. Bo gdyby to, co się stało, można było cofnąć, gdyby drugi raz żyła i drugi raz tego Antka na drodze swojej spotkała, znów pozwoliłaby mu swem sercem zawładnąć — no to już chyba rady nie byłoby i w niebie nawet!...

państwo w prawie wymierzania sprawiedliwości ukrócić, że przeto czynem tym dopuścił się oszustwa w § 197 u. k. przewidzianego z § 199 lit. a. u. k. zbrodniczego z § 202 u. k. karygodnego.

Oskarżony zawezwany do tłumaczenia się na wniesione przeciw niemu oskarżenie oświadcza ku ogólnemu zdziwieniu, że rzeczywiście wiedząc o tem, iż przez sędziego śledczego słuchany był jako świadek, zeznał świadomie niezgodnie z prawdą. Kalman Freudenheim i spółka bowiem obecni dzierżawcy propinacji miejskiej w Przemyślu, deponowali u niego kwotę 6.000 złr. papierami w tym celu, aby *konsorcjum przeciwnemu wypłaconą została, gdy konsorcjum to nie uniesie oferty.* Oskarżony przyznał również, że z pieniądzmi tymi był u p. Ritterschilda i pokazywał mu je, jako też przyznał, że podpisał własnoręcznie kartkę, we dle której z owych 6000 złr. *łapowego* chciano ofiarować p. M. Ritterschildowi i pp. Johnom kwotę odpowiadającą tychże udziałowi w konsorcjum przedsiębiorców, konkurujących z Feudenheimem i spółką.

Kwota 6000 złr. miała być wypłaconą członkom konsorcjum konkurującego natenczas, *gdyby wcale nie stanęli* do aktu licytacji a Kalman Freudenheim i sp. utrzymali się przy swojej ofercie; kwota 4000 złr. natenczas, gdyby inne konsorcjum stanęło do rozprawy licytacyjnej a Kal. Freudenheim i sp. utrzymali się przy swojej ofercie, zaś kwota 2000 złr. w tym wypadku, gdyby K. Freudenheim i sp. musieli użyć wpływów „ubocznych“, ażeby się utrzymać przy swojej ofercie. Szkoda, że oskarżony nie umiał czy nie chciał bliżej określić owe *„wpływy uboczne“.*

Na zapytanie przewodniczącego, czy oskarżony miał przyobiecane jakie wynagrodzenie, oświadcza tenże, iż spodziewał się pewnej prowizji, lecz mu takowej nikt wyraźnie nie proponował.

Radca Litwinowicz postawił oskarżonemu pytanie, czy sędzia śledczy pouczył go, w jakim charakterze jest badany. Oskarżony powiada, iż sędzia śledczy wyraźnie mu oświadczył, iż słucha go jako świadka, lecz on mimo to zeznawał nieprawdę, ponieważ obawiał się, że łatwo ze świadka może się stać obwinionym.

Po kilku pytaniach mniejszej wagi postawionych oskarżonemu, przystąpił przewodniczący do przesłuchania świadków. Pierwszy był przesłuchany świadek p. M. Ritterschild. Po zaprzysiężeni na pytanie wstępne rad. przewodniczącego: Co świadka skłoniło do zajmowania się sprawą propinacyjną? zaznaczył świadek przedewszystkiem, że się ani w karczmie nie rodził, ani propinacjami nie chodził, tylko chcąc przysporzyć miastu korzyści, na rok jeszcze przed rozpisaniem licytacji na dzierżawę propinacji miejskiej, robił starania prawie u wszystkich radnych miasta i u burmistrza miasta Dworskiego, jak też starał się przekonać o tem wiceburmistrza Gamskiego, że wskazanemby było, aby *miasto wzięło propinację miejską w swój własny zarząd.*

Radni przyrzekli poprzeć tę myśl, a burmistrz w zasadzie temu także nie był przeciwny, jeno pytał świadka, czy może mu wskazać człowieka odpowiedniego do pokierowania tym interesem; jeden tylko Gamski oświadczył świadkowi, że jest przeciwny własnemu zarządowi.

Świadek widząc tę obojętność postanowił przeto przy licytacji propinacji miejskiej wystąpić czynnie i tworząc konsorcja podnieść przez konkurencję dochody miasta.

Złożone pierwsze konsorcjum utrzymało się przy ofercie w Radzie, przeciw której rekurował wiceburmistrz Gamski; drugie konsorcjum rozbiło się wskutek pokątnych agitacji Mojżesza Hirta i *łapówek*, które są przedmiotem dzisiejszej rozprawy; trzecie konsorcjum zaś także nie dopięło celu z powodów, których świadek tutaj nie chce wyłuszczać. Po tym wstępie opowiadał świadek o owej łapówce w kwocie 6000 zł., o kreciem nurtowaniu Mojżesza Hirta, aby rozbić drugie konsorcjum i o roli jaką odgrywał oskarżony będąc depozytarjuszem sumy 6000 zł., która na korzyść K. Freundheima i Sp. miała usunąć konsorcjum konkurujące od brania udziału w licytacji.

Świadek podaje wreszcie, że w tym celu wystarał się o kartkę potwierdzającą łapówkę K. Freidenheima i Spółki i w tym celu umieścił artykuł w *Gazecie Przemyskiej* omawiający tę łapówkę, który to artykuł dał powód nadprokuratorji państwa we Lwowie do zarządzenia dochodzeń przeciw K. Freudenheimowi i tow. o oszustwo.

Zapytany przez przewodniczącego, dlaczego do trzeciej licytacji rozpisano na jeden dzień ofertę pisemną a na drugi ustną, odpowiada świadek — iż w to działanie nie był wtajemniczony, obecny obrońca oskarżonego, dr. Doliński postawił ten wniosek — przeto może on odpowiedzieć przewodniczącemu; na zapytanie o przebieg trzeciej licytacji odpowiedział świadek, iż firma pp. Johnów i spółka złożyła ofertę pisemną na 139.000 zł., druga żadna oferta nie weszła, przy licytacji ustnej zaś na drugi dzień, gdy to konsorjum doszło do sumy 131 000 zł., przybył Freidenheim do biura burmistrza i traktował zgodę z pp. Johnem i Sp. Na uwagę świadka, iż trudno o zgodę, gdy wniesiono ofertę pisemną, która może jest wyższą od sumy 131.000 zł. — odpowiedział Freudenheim p. Johnom i świadkowi: „to już moja rzecz, ja tak zrobię, że pisemna oferta panów zostanie im zwróconą“.

Na to z d u m i e n i odpowiedzieliśmy, że wtenczas zgoda łatwiejsza, jeśli weźmiemy ten interes wspólnie, każda strona po 50 prc. Na to p. Freudenheim powiedział, że spólnicy jego na to nie przystaną — i poszedł do komisji licytacyjnej mówiąc — *proszę napisać, że dam 500 zł. więcej jak pp. Johnowie w ofercie wczoraj złożonej ofiarowali;* — ostatecznie przyjęła Rada ofertę Freudenheima i Sp.

Oskarżony przeciw zeznaniom świadka nie ma nic do zarzucenia a na pytanie przewodniczącego dodaje, że plakat przez niego i Mojżesza Hirta rozlepiony po mieście w odpowiedzi na artykuł „o łapówkach“ w *Gaz. Przem.* umieszczony, był także kłamliwym i z prawdą niezgodnym.

Ze zeznań słuchanych świadków wypada podnieść charakterystyczną uwagę Maurycego Kruga, że Mojżesz Hirt dlatego rozbił drugie konsorcjum, ponieważ niezawodnie *został za to wynagrodzonym* przez Kalmana Freudenheima i Sp.

Trybunał uznał Schora, kasjera banku dla przemysłu i handlu, winnym zbrodni oszustwa i zasądził go na j e d e n miesiąc więzienia obostrzonego jednorazowym postem.

Gaz. Przemyska dodaje uwagę: Za Freudenheima i Sp. skrupiło się na koźle ofiarnym, którego spółka propinacyjna za jego dyskrecję i kozę niezawodnie sowicie wynagrodzi.

Kronika.

Kwiatek fiskalizmu W *Prawniku* lwowskim czytamy: „W r. 1885 doręczono „Towarzystwu bratniej pomocy politechników we Lwowie“ wezwanie płatnicze o uiszczenie należytości ekwiwalentowej za IV. dziesięciolecie w kwocie 390 zł. 75 ct. od majątku tegoż Towarzystwa, a 390 zł. 75 ct. tytułem podwyżki z powodu spóźnienia w przedłożeniu odnośnej fasji.

Przeciw wymiarowi tej nieuzasadnionej należytości urzędu wymiaru należytości — wniosło Towarzystwo rzeczone rekurs i skutkiem rekursu tego u w o l n i o n o Towarzystwo tak od ponoszenia należytości ekwiwalentowej jak i podwyżki, gdyż Towarzystwo bratniej pomocy nie jest stowarzyszeniem na zysk obliczonem lecz h u m a n i t a r n e m, a po myśli ustawy z 15. kwietnia 1885 nr. 51 Dz. pp. a w szczególności §. 3. tej ustawy stowarzyszenia humanitarne co do majątku ruchomego zupełnie są wolne od opłaty należytości ekwiwalentowej — a od majątku nieruchomego opłacać mają $1^1/_2$%.

Pomimo tego orzeczenia i pomimo niewątpliwego przepisu ustawy otrzymał obecnie Wydział pomienionego Towarzystwa bratniej pomocy „przypomnienie“ zapłacenia do 8 dni pod grozą I. i II. stopnia egzekucji należytości ekwiwalentu od 1887 po III. kwartał 1890 r. w kwocie 390 zł. 75 ct. Znowu przeto musi wydział Towarzystwa rozpocząć walkę i bronić się od wymiaru należytości od której ponoszenia ustawa wyraźnie odnośne Towarzystwa uwolniła. Wszakże wiadomem być powinno urzędowi wymiaru należytości — że Towarzystwo bratniej pomocy jest stowarzyszeniem humanitarnem, udzielającem biednym członkom pożyczki bezprocentowe w ratach miesięcznych po 50 ct. zwrotne (§. 4. l. d. statutu), a do wiadomości tego mógł przyjść przez przeczytanie odnośnych statutów — już raz mu przedłożonych. Skądże przeto takiemu Towarzystwu wymierzać należytość ekwiwalentową od majątku — na który składają się centy słuchaczów składane w tym szlachetnym celu, ażeby biednym kolegom w razie potrzeby przyjść z pomocą!?

Młodzież dublańska. Uczniowie krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, którzy w liczbie 30 wystąpili, ogłaszają następujące pismo; „Gromadne ustąpienie nasze nie jest bynajmniej bezpośrednim wynikiem ostatnich nieporozumień z dyrekcją. Powody tego kroku sięgają głębiej i starszej są daty. Opuszczając dobrowolnie szkołę, uważaliśmy za obywatelski obowiązek przedstawić całą sprawę we właściwem świetle najwyższej władzy autonomicznej i odpowiedni memorjał złożyliśmy na ręce świetnej kuratorji szkoły. W oświadczeniu tem zaznaczyliśmy, że jedną z najważniejszych przyczyn naszego wystąpienia było nieodpowiednie stosowanie przepisów przez dyrekcję szkoły, i

---

Ale w ...ere, jak dnie poczęły jej płynąć teraz w tem sieroctwie — przy męża, a przecież bez męża — poczęła nawet tę miłość ku Antkowi w sobie tłumić... Oj, bo też to było kochanie! Sam piołun — żółć sama! A taka wielka za to pokuta — tyle udręczeń, tyle cierpień!...

Te obiady teraz — te noce!...

Andrzej przyjdzie, nasępi się, przejdzie się po pokoju i zapyta Rózi: „obiad gotów? No, to dawaj!“... Potem zje i zaraz za czapkę — bez słowa, bez spojrzenia! Do Rózi też mówi, odchodząc: „domu mi pilnuj!“ A przecie ona-to, żona jego, pilnuje tu jeszcze wszystkiego i nie rusza się krokiem za próg... Do kościoła już nawet nie chodzi... Trzy tygodnie głowy na ulicę nie wytknęła.

Ale mówiła sobie, że tak już być musi — musi!...

Nadeszła tymczasem zima. Andrzej nie odzywał się do żony wcale, a i ona przemówić doń nie śmiała. Czasem tylko spojrzał teraz na nią przychylniej i za to już była mu wdzięczna. Nie wychodził jednak z nią nigdzie — i nie przyjmował w domu nikogo, a sam schudł, zmizerniał, posiwiał... Kilkanaście lat przybyło mu naraz w ostatnim miesiącu.

O Antku wszelki słuch zaginął. Przepadł gdzieś bez śladu. Tyle, że ludzie mówili, iż pracuje na Pradze. Tam się też przeniósł z Warszawy z matką i nie ruszał się podobno po za fabrykę, przy której dostał zajęcie wraz z mieszkaniem.

Pewnej niedzieli, po obiedzie, Andrzej siadł przy stole pod oknem, z głową opartą na dłoni — i dumał. Ona, pokończywszy wszelkie zajęcia i uwolniwszy służącę, siadła także w ulubionym teraz kąciku swoim, skąd ledwie dojrzeć ją było można.

Stary patrzył długo w okno, na lecące płatki śniegu, to znów w kącik, w którym żona się skryła, poczem, jakby się na coś nareszcie zdecydował, odezwał się zcicha:

— Chodź no tu!

Maniusia nie wiedziała na razie, czy słowa te do niej się stosowały; wychyliła więc tylko główkę z za ściany łóżka.

— Pójdźno! — powtórzył mąż głośniej.

Podniosła się więc i podeszła ku stolikowi, przy którym siedział, zrezygnowana na wszystko...

Mąż patrzył na nią długą chwilę, czuła wzrok jego na sobie, choć w oczy spojrzeć mu nie miała odwagi.

— Męką my dziś dla siebie! — rzekł wreszcie stary.

Łzy zaświeciły w oczach Maniusi.

— Męką! — powtórzyła, jak echo. — Męką! le nie ty dla mnie! Ja tylko dla ciebie... Ja męką!

— Boś mnie nigdy nie kochała...

— Kochałam... Bóg widzi... szczerze kochałam... i długo!

— A dziś?

Zapanowało milczenie. Starczyło ono dla Andrzeja za najwymowniejszą odpowiedź. Westchnął.

— Oj, kobieto, kobieto!

Łzy poczęły się jej sypać z oczu, jak perły.

— To też puść mnie od siebie — zaczęła po chwili, ośmielając się co raz więcej. — Wypędź, wygnaj, jak psa! Zasłużyłam na to, bo zatrułam ci życie!

Myślał długą chwilę.

— Nie zatrułaś! — rzekł z przekonaniem. — Miałem z tobą tyle szczęścia!... Tylko, że już mieć go więcej nie mogę! — dodał z jakąś dziecięcą skargą w głosie.

Z piersi młodej kobiety wydarło się ciężkie westchnienie, a w ślad za niem wybiegło jedno krótkie: „nie!“ — pełne jakiejś goryczy i rezygnacji zarazem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

odparliśmy insynuacje, skierowane przeciw młodzieży polskiej, kształcącej się w Dublanach, a wygłaszane przez tych, którzy życia naszego zupełnie nie znają. Ustępując z głębokim żalem z tej jedynej polskiej szkoły rolniczej, żywimy nadzieję, że ustąpienie nasze mylnie zrozumianem nie będzie i że następcom naszym lepsza zaświeci przyszłość." Upoważnieni przez ogół występujących kolegów: ***M. Kiniorski, L. Wolff.***

Namiestnik wyjechał wczoraj na kilka dni do Krakowa. W sobotę będzie obecny w Uniwersytecie Jagiellońskim na promocji Wróblewskiego „sub auspiciis Imperatoris". W sobotę zwiedzał gimnazjum niemieckie.

P. Zygmunt Adjukiewicz otrzymał na wiedeńskiej wystawie w „Künstlerhauzie" złoty medal za swoja ilustracje do dziejów Kościuszki.

Akcyza krajowa. W Wydziale krajowym odbyła się 4. bm. narada nad postanowieniami wykonawczemi nowo sankcjonowanej ustawy o poborze akcyzy krajowej od wina, piwa, rumu, koniaku i wódek słodzonych.

Wydział krajowy oblicza, że dochód z opłat i dodatków przyniesie we Lwowie 63.000 zł., w Krakowie 33.000 zł. Dochód z opłat od piwa samego w całym kraju przyniesie 338.600 zł.; dat dokładnych co do produkcji wina i wódek słodzonych nie posiada Wydział krajowy. Oczywiście, dziś przesądzać nie można, za którym projektem rozporządzenia wykonawczego oświadczy się Wydział krajowy. To się jednak nie da zaprzeczyć, że kontrola i pobór opłat w mniejszych miasteczkach i wsiach połączone będą z wielkiemi trudnościami i kosztami prawdopodobnie nie stojącemi w odpowiednim stosunku do możliwych korzyści.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd. krajowy zamianował Edw. Doboszyńskiego, dr. Henryka Blausteina, dr. Kaź. Stan. Hommego, Eug. Henr. Ansiona, Ad. Nechay de Felseis, Hier. Jagoszewskiego, Stan. Nowosielskiego, Tad. Rybickiego, Mich. Marjana Felsztyńskiego, dr. Wład. Cichockiego, Włodz. Kuryłowicza, Fel. Orzelskiego i dr. Joela Falka, auskultantami we wschodniej części kraju.

Ze sfer przemysłowych. *Gaz. Przem.* donosi: Usilnym staraniom p. Gorniaka powiodło się wreszcie 3. bm. zwołać pierwsze posiedzenie komitetu w sprawie założenia Stowarzyszenia *wzajemnej pomocy dla rękodzielników* i przemyslowców w Przemyślu, na wypadek choroby, nieudolności do pracy i starości. W skład komitetu weszli pp. Gorniak, Adamowski, Kamiński, Dinstl, Dereniowski młodszy, Stupnicki, Schnell, Widuch, Rogowski i Switalski. Komitet wybrał przewodniczącym Gorniaka, sekretarzem Herlossa. Oprócz tego wybrano z łona komitetu komisję do ułożenia statutu, składającą się z Gorniaka, Kamińskiego, Stupnickiego i Rogowskiego.

Do Towarzystwa „Rodzina" we Lwowie przystąpili jako członkowie wspierający dr. Lewakowski Karol i Rewakowicz Henryk.

Z uniwersytetu. P. Adolf Ząbecki rodem z Przemyśla, otrzymał 26. zm. na uniwersytecie lwowskim stopien doktora praw.

Najazd złodzieji. Z Buska donoszą nam: Do Stołpina, wioski pow. brodzkiego, przyjechały 26. zm. około g. 11. w nocy 2 fury z 4 ludźmi przed szpichlerz p. Edera, dzierżawcy tamtejszego. Ludzie ci zaczęli natychmiast wyłamywać ścianę i już mieli sypać zboże do 12 przygotowanych worów, gdy nadbiegła służba i 3 drabów schwytała. Jednemu udało się czmychnąć. Winnych, pochodzących z Toporowa, odstawiono do sądu w Łopatynie. Że kradzież nie została dokonaną, należy zawdzięczyć miejscowemu gorzelnikowi, który widział jak fury zajeżdżały, jak wyłamywano ścianę i dopiero gdy złodzieje przystąpili do „roboty", zebrał cichaczem służbę i złoczyńców przytrzymał.

Pożar. Ze Skałatu donoszą nam 5. bm. Dzisiejszej nocy zgorzały tu 2 domy mieszkalne, stajnia z 14 końmi i stodółka. Brak rekwizytów zupełny utrudniał ratunek, wody nie było czem dostarczyć, a spokojne powietrze i umiejętne kierownictwo akcją ratunkową p. Kozłowskiego, sekretarza starostwa, jedynie przyczyniły się do zlokalizowania pożaru. Strata ogólna wynosi 2500 zł. nieubezpieczona. Ogień powstał prawdopodobnie od ręki zbrodniczej.

Mur zamkowy w Przemyślu, świadek dawnych, lepszych czasów miasta Przemyśla,— widząc swą bezużyteczność wobec groźno i imponująco patrzących nań fortów z gór Prałkowic i Ostrowa, pękł na znacznej swej przestrzeni i runął częściowo w północno-zachodniej stronie.

Z nędzy. Czern. *Gaz. Pol.* donosi. We wsi Tereszenach młoda sierota, Marja Andronik, usiłowała odebrać sobie życie 2. bm., a to w ten sposób, iż wdrapała się na dach stodoły i ztamtad rzuciła się na ziemię. Nie zabiła się jednak, jeno odniosła kilka lekkich potłuczeń. Przyczyną rozpaczliwego kroku była ogromna nędza, w jakiej znajduje się nieszczęśliwa dziewczyna.

Żywcem spalona. Czytamy w czern. *Gaz. Pol:* W Briaża pow. kimpolungskim mieszkało małżeństwo Makowej w przykładnej zgodzie. W rok niespełna po połączeniu się węzłem hymenu tj. 2. bm. Jelena Makowej właśnie zatrudniona od kilku dni przy terlicy na której konopie tarła, umęczona pracą, poszła na spoczynek. Podczas snu zapaliły się paździory na podpał zebrane i obok tego leżące przędziwo konopiane tak, że mocnym snem ujęta Jelena nawet się wobec grożącego niebezpieczeństwa obudzić nie mogła. Skutek był ten, że płomień dostawszy się do niej, zapalił jej bieliznę, ona zaś z Morfeusza uścisków mimo to ocknąć się nie mogła i cała się spaliła. Męża tej nocy właśnie w domu nie było. Gdy do domu powrócił, zastał z swojej małżonki — kupę popiołu i kości zwęglone.

Gorżkie słowa prawdy. Z powodu zamknięcia tygodnika warszawskiego *Życia* pisze *Prawda* warszawska:

„W zgonie tego organu objawiło się wzrastające od lat kilku wycieńczenie umysłowe naszego społeczeństwa, które sparaliżowało handel księgarski i szerzy śmierć w prasie. Jest to powód bardzo smutny, niemal groźny, tem bardziej, że niewiadomo, gdzie on się zatrzyma. Nie wszystkie pozostałe pisma perjodyczne mają zapewnione warunki życia. Wiele już walczy z suchotami, którym prędzej czy później ulegnie. Bo nie ustąpi ani bieda ani bezmyślna rozrzutność, *która każe wydać kilka rubli za wysłuchanie jednego popisu aktorskiego lub muzycznego*, a żałuje ich na opłatę prenumeraty pisma perjodycznego. Rządźmy się tak dalej, a niedługo zejdziemy do jednego *Kurjerka* polskiego. Takie są stosunki w Warszawie, a cóż dopiero u nas, w Galicji, gdzie lada przywędrowany ze świata dławiduda zabiera pieniądze, gdy tym czasem ruch literacki dla braku poparcia naszych „mecenasów" leży zupełnie odłogiem i długo jeszcze, bardzo długo leżeć będzie.

Zmarli. We Lwowie Roman B a t s c h urzędnik magistratu lwowskiego lat 39, Jan Kanty H r u z i k artysta malarz lat 82.

Franciszek W o j c i e c h o w s k i, jeden z najgorliwszych krzewicieli wstrzemięźliwości w naszym narodzie, żołnierz z powstania z 1863 r., wygnaniec i hojny ofiarodawca na cele narodowe, rozstał się z tym światem 18. z. m. w Chrystyanji. Był przez wiele lat korespondentem z Norwegii do *Dzien. Pozn.* Zbierał skrzętnie wiadomości o tym kraju, który nam Polakom z licznych względów za wzór służyć może. Usilną pracą i wzorową oszczędnością dorobił się znacznego mienia. Chciał on dźwignąć w naszym kraju ogrodnictwo, ale nadewszystko starał się usilnie o wytępienie pijaństwa. W tym celu zwiedzał z bratem Eustachym Galicją i W. Ks. Poznańskie, a w Poznaniu dla niej przybywał lat kilka Brał czynny udział w rozwoju „Towarzystwa szerzenia wstrzemięźliwości", zawiązanego w Kórniku przytem popierał usilnie „Jutrzenkę". Chciał on przybyć znowu do Poznania, aby popierać budzący się w dzielnicy tej ruch wstrzemięźliwości, ale zgon przedwczesny położył kres jego szlachetnym dążnościom.

W Paryżu 23. z. m. umarł Armand L e v y, przyjaciel Polski i Polaków do ostatniej chwili mimo panujących we Francji wielce nam nieprzyjaznych prądów. Był on także wielbicielem i przyjacielem nieśmiertelnego wieszcza naszego Adama, znajdował się przy jego zgonie w Konstantynopolu i zwłoki jego przewiózł do Paryża. Nad grobem jego przemawiał w imieniu Polaków p. Wład. Mickiewicz.

Tyndall, głośny fizyk angielski, ciężko zachorował.

Gazeta Poznańska po dwuletniem istnieniu przestała wychodzić.

Należałoby i u nas o tem pomyśleć. Z Petersburga donoszą nam 4. bm: W ministerjum sprawiedliwości postanowiono przystąpić jak najrychlej do reformy urzędów i procedury śledztwa pierwiastkowego. Reforma polegać będzie na ściślejszym doborze osób, prowadzących śledztwo, „na przyznaniu im większej niezależności wobec prokuratorji. Uznano konieczność niezwłocznego dopuszczenia obrońców podczas śledztwa pierwiastkowego, gdy tylko zasadnicza część śledztwa zostanie ukończoną".

Wiec organistów i organmistrzów odbędzie się w Wiedniu w sierpniu br. Zgłoszenia chcących wziąć udział w wiecu przyjmuje dyrektor stow. św. Ambrozego, Józef Boehm, Wollzeile 9. w Wiedniu.

Dziwny traf. Niecodzienny a dziwny wypadek spotkał 28. z. m. niejaką Adelaidę Gontard, 43-letnią kobietę, zamieszkałą w miejscowości Beaurières w departamencie Drome. Miała ona za lokatora robotnika nazwiskiem Fachero, którego postanowiła pozbyć się. Zawiadomiwszy go poprzednio o tym zamiarze, upatrzyła sobie sposobną chwilę i korzystając z nieobecności lokatora wyciągnęła kuferek jego do sieni i ciągnęła go dalej na ulicę, gdy nagle rozległ się huk wystrzału. Na odgłos ten nadbiegli sąsiedzi i spostrzegli Adelaidę Gontard, broczącą we krwi bez życia. Obok niej stał kufer strzaskany, osmalony z wewnątrz prochem, w kufrze zaś leżała dubeltówka, której lufa lewa dymiła jeszcze po wystrzale. Broń to była lokatora, nabita grubym śrutem; wstrząśnienia kufrem wywołały strzał i cały ładumek ugodził kobietę w bok, kładąc ją trupem na miejscu.

Dar. Książe Dołgorukow, b. generał gubernator moskiewski, ofiarował Muzeum Rumiancowa wszystkie przedmioty, jakie otrzymał w darze przy obchodzie 10 i 20-letniego jubileusza służby w Moskwie i 50-letniego w randze oficera Wartość pieniężna tych przedmiotów równa się 100,000 rs., zaś same przedmioty będą wystawione w specjalnej sali Muzeum, nazwanej „Dołgorukowską."

Ciołek dla szacha. Podczas przejazdu szacha perskiego przez powiat wierchnio-dnieprowski witał władzcę Iranu miejscowy marszałek, Brodzki, a wręczając bukiety, podał zarazem album, mieszczący fotografie najlepszych okazów z własnej zarodowej obory. Jedna z fotografij podobała się szachowi, więc marszałek wyraził gotowość przesłania oryginału do Teheranu. Szach obietnicę tę mile przyjął, i p. Brodzki, spełniając przyrzeczenie, wysłał ciołka, który do stolicy perskiej szczęśliwie został przewieziony. Podczas przewozu ciołka mieszkańcy miast: Tatris, Brmia i Maragha, tłumnie wylegali, aby ujrzeć podarek, przeznaczony dla ich władzcy, a gdy pewien misjonasz powracał teraz do Europy, prosili go o dostanie fotografji Brodzkiego. Poczciwy misjonasz, przejeżdżając obecnie przez Kamienskoje, otrzymał fotografje pana B., i wysłał do Persji.

Zapijanie się eterem kwitnie w północnych częściach Irlandji zamieszkałych przeważnie przez protestantów. Przestrzeń, ogarnięta tym nałogiem, wynosi prawie 1000 kwadr. mil. angielskich. Pijaństwu temu oddają się wszystkie klasy społeczeństwa: robotnicy, przemysłowcy, właściciele farm, kobiety i mężczyzni, starzy i młodzi. Eter, upajający prędzej, niż alkohol, fabrykowany z tak zwanego metylizowanego spirytusu, sprzedają w ogromnych ilościach po aptekach, droguerjach itd. Sposób picia jest następujący: Doza wynosi łyżeczkę od herbaty albo kielich od wina. Pijący przepłukuje sobie nasamprzód gardło wodą; zatyka sobie mocno nos i pochłania prędko wlaną do kieliszka ilość eteru. Zwykle wystarczy jedna dawka, aby nastąpił stan pożądany Oszołomienie przechodzi rozmaite stadja. Twarz się czerwienieje, następuje rodzaj stłumionego rozdrażnienia, muskuły słabną, następnie zjawiają się dziwne sny a wreszcie traci się przytomność. Brak przytomności trwa jednak krótko, w każdym razie daleko króciej niż spowodowany alkoholem. Skutki są także inne. Głowa nie boli, nie ma też żadnych mdłości; natomiast zjawiają się przeszkody w trawieniu, melancholja, a u dziewcząt napady histeryczne. U pijaków nałogowych zauważyć można długotrwały brak przytomności, halucynacje, osłabienie złej woli i niezdolność rozróżnienia snu od rzeczywistości. Najsmutniejszą jest rzeczą, że eterem zapijają się dzieci. Zawiązał się komitet, mający na celu zaradzenie złemu.

Czy w istocie Europa lodowacieje? Pisaliśmy niedawno, że w piśmie swem do nowojorskiego *Heralda* wywodził słynny astronom francuski Kamil Flammarion, iż klimat Francji a prawdopodobnie i całej Europy, z roku na rok będzie się stawać chłodniejszym. Flammarion poruszył na tej podstawie przy końcu swych wywodów pytanie, czy Europa nie zbliża się do nowego perjodu, do okresu zlodowacenia. Jeden z dzienników niemieckich zwrócił się w tej sprawie z zapytaniem do dyrektora centralnego zakładu dla meteorologii i magnetyzmu ziemi we Wiedniu, prof. dr. Juliusza Hahna, aby on wypowiedział swe zdanie w kwestji poruszonej przez francuskiego uczonego, a w szczególności, czy takie spostrzeżenia meteorologiczne w Austrji upoważniają do podobnych przypuszczeń. Dr. Hahn ogłosił obecnie swoją odpowiedź, która w skróceniu przedstawia się w sposób następujący:

Znajdujemy się w istocie — powiada dr. Hahn — w okresie zimna, a może — chcemy mieć tę nadzieję — już u końca tego okresu. Spostrzeżenia Flammariona są w ogóle słuszne, a okoliczność, iż w oscylacjach temperatury zachodzą z pewną regularnością zmiany w kierunku obniżenia ciepła, zwracała już od lat kilku

uwagę fachowych badaczy i uczonych. Flammarion rozszerzył i pogłębił te badania w odniesieniu do Francji. Natomiast nie nastąpiło dotąd stałe obniżenie się temperatury w kierunku ujemnie progresyjnym — jak to zdaje się twierdzić Flammarion. Aby udowodnić to twierdzenie swoje, obiera dr. Hahn dwa na dwóch przeciwnych krańcach Austrji położone punkta, których średnia lub normalna temperatura dobrze jest znana, to jest Wiedeń i Lesynę i wykazuje, że zmiany w temperaturze nie przedstawiają niezmiennej reguły, jakkolwiek wskazują, że ostatni dziesiątek był w ogóle za chłodnym o 0.3 do 0.4 stopnia, a to nawet w okolicach Austrji najbardziej na południe wysuniętych. Charakterystyczną jest przytem okoliczność, iż w ostatnich tych dziesięciu latach, z wyjątkiem zimy tegorocznej, tj. zimy z r. 1890 na 1891, która w istocie niezwykle była ostrą, poprzednie zimy nie przedstawiają się tak nadzwyczaj ujemnie, a niektóre były nawet łagodne, natomiast zaś od r. 1877 lata były znacznie chłodniejsze, to jest miesiące letnie wykazują obniżkę temperatury.

W okresie zimna — mówi Hahn — w którym obecnie się znajdujemy, a który od r. 1886 panuje w całej Europie środkowej i zachodniej, mamy tę jedną pociechę, iż podobne okresy pojawiały się już i dawniej, po których jednak później znowu nastawały długie okresy ciepła. W końcu konstatuje Hahn, iż nie istnieje bezpośredni związek między jedenastoletniemi okresami plam na słońcu a okresami zimna.

Towarz. wzajemnej pomocy artystów sceny polskiej we Lwowie odbyło w sobotę doroczne walne zgromadzenie, na którem było obecnych około 30 członków. Z odczytanego sprawozdania wyjmujemy następujące dane:

Wybrany r. z. wydział działając w myśl uchwał ostatniego walnego zgromadzenia: 1) Udał się do adwokata dra Liliena, celem załatwienia sprawy pozostałego długu z czasów poprzedniej dyrekcji. Sprawa ta jednak z przyczyn niezależnych od wydziału dotychczas załatwioną nie została. 2) Uprosił na syndyka stowarzyszenia adwokata dra Tilla, 3) przeznaczył na koszta wynajęcia lokalu na kancelarję stowarzyszenia kwotę 120 złr. rocznie.

P. Myszkowski, dający lokal w swem mieszkaniu, zrzekł się tej kwoty. Zgromadzenie podziękowało mu za tą ofiarność.

W ciągu roku urządził wydział dwa przedstawienia teatralne, a mianowicie: 2. grudnia 1890 r. z współudziałem Heleny Modrzejewskiej, drugie 9. marca 1891 r. z współudziałem Elli Russel, Jadwigi Gamilowej, Franciszki Praunówej, Warmutha, Chodakowskiego i Jeromina.

Czysty dochód z tych przedstawień przyniósł sto warzyszeniu 1060 złr. 86 ct.

W ubiegłym roku nie urządzono reduty, nie jest to winą wydziału, gdyż tenże udał się do dyrekcji teatru w tym celu, ale dyrekcja odpowiedziała, iż nie ma odpowiednich dekoracyj do urządzenia sali reduto wej — Zamiarem wydziału było również urządzenie festynu, lecz okazało się to niemożebnem z powodu, iż w czasie najodpowiedniejszym na urządzanie podobnych zabaw, część towarzystwa wyjechała do Krakowa, część zaś do Krynicy.

Dochód tow. wynosił za czas od 16. maja 1889 do 1. kwietnia 1891 5.537 złr. 41 ct. Rozchód zaś 5.294 złr. 1 ct. Gotówka w kasie 243 złr. 40 ct. Ogólny stan majątku 11.458 złr. 14 ct.

Komisja rewizyjna znalazła wszystko we wzorowym porządku.

Członków liczyło tow. 69. Na wniosek wydziału postanowiono umorzyć zaległości po zmarłych członkach tow. Na wniosek p. Woleńskiego uchwalono co do wysokości pożyczek, mających się udzielać członkom, pozostawić wydziałowi, po porozumieniu się z syndykiem tow., wolną rękę. Na wniosek pp. Zboińskiego i Gasińskiego postanowiono przyjść w pomoc jednemu z chorych artystów. Wydziałowi pozostawiono swobodę co do urządzania festynów itp.

Do Wydziału weszli: Kwieciński, Hierowski, Skalski, Pietraszewski, Wysocki. Dyrektorem wybrał wydział Myszkowskiego. Komisja kontrolująca: Zboiński, Jerzyna, Zawadzki.

Towarzystwu życzymy serdecznie powodzenia — spełnia ono zadanie swoje znakomicie.

Dr. Bazyli Wolan zastępca prezydenta rządu w Czerniowcach i poseł do Rady państwa przybył z żoną do Lwowa.

Z Kamieńca Podolskiego. Tow. wspierania uczącej się młodzieży w Kamieńcu podolskim, założone w r. 1881, liczyło w r. z 24 członków honorowych i 72 stałych. Na początku r. z. posiadało kapitału żelaznego 3,080 rs., obrotowego 506 rs., w ciągu roku uzbierało 1,648 rs. Z sumy tej wydano na wpisowe 1,297 rs., a mianowicie: w pierwszym półroczu dla 21 uczniów i 22 dziewcząt; w drugim dla 19 uczniów i 14 dziewcząt. W ciągu lat dziesięciu wydano na ten cel 18.960 rs., zebrano 24.542 rs. Kamieniecka komisja Tow. Dobroczynności wydała w r. z. na ten cel 2,349 rs., zaś na pierwsze półrocze r. b. 893 rs.

Nowa rewelacja. Z funduszu welfickiego pobierały osobiste zapomogi za „usługi“ oddane prusactwu najzdrowaitsze osoby, naturalnie za rządów Bismarka. Dyrektor policyjny Stieber miał, jak donoszą z Berlina do *Weserztg.* kilkakrotnie pobierać bardzo pokaźne „wynagrodzenia“ z funduszu welfickiego. Nadto otrzymywali mniejsze zapomogi i wynagrodzenia z funduszu welfickiego od 1000—5000 marek różni odstawieni do dyspozycji urzędnicy wydziału dla spraw za granicznych, jeżeli za pomocą prasy lub przez wykonanie osobnych zleceń w czem się przysłużyli istniejącemu porządkowi państwowemu. — Maluczko — a wyjdzie jeszcze więcej oliwy na wierzch.

Amator zegarków. W *Dile* czytamy: „Ze Stanego miasta otrzymujemy list następujący: Dla ostrzeżenia innych raczcie umieścić w piśmie waszem te słowa: Po wsiach włóczy się jakiś młody żyd, blondyn, średniego wzrostu, Brauneis, ma być ze Lwowa, z profesji zegarmistrz, wyłudza od ludzi zegarki niby to dla reparacji, i natychmiast z niemi się ulatnia. Tak zrobił u gk. księdza proboszcza w Terszowie (koło Stare go miasta), skąd z dwoma srebrnymi zegarkami, wziętymi do naprawy, przepadł bez śladu i dotychczas nie został odszukany. Zwracam przeto uwagę na tego przemysłowca. Z uszanowaniem. *Milewski.*

Teatr, literatura i sztuka

Teatr hr. Skarbka. Dziś „Carmen“ opera Bizeta.

Nowa trupa. Pan W. z Warszawy posiadacz kilku tysięcy rubli, postanowił założyć towarzystwo dramatyczne, z którem dawać ma przedstawienia tylko w miastach prowincjonalnych i nie zatrzymując się dłużej, jak dziesięć dni w każdem mieście. Nowa trupa liczyć będzie w personalu tylko dziesięć osób, repertuar zaś zawierać ma jedynie jedno i dwuaktowe komedje, oraz wodewile. Z d. 1. kwietnia trupa pana W. rozpoczęła już przedstawienia.

Dzieło Wissmana. Dzieło majora Wissmana o ostatniej jego podróży w głąb Afryki wyszło u wydawcy Trowitsch i Syn w Berlinie, Lipsku i Frankfurcie jednocześnie. Nosi ono tytuł: „Druga moja podróż w głąb Afryki podrównikowej“ i zawiera się w dużym tomie o 250 stronicach, z licznemi ilustracjami i trzema mapami. Oto wyciąg z opisu klęsk, jakie sprowadza polowanie na niewolników. „Hordy Araba Tippo-Tiba zniszczyły najprzód wioski dwóch tuziemczych dowódców, następnie zaś natarły na Benekków. Ci ukryli się w lasach. Lecz nie chcąc opuszczać zupełnie boga tych swych wiosek i żyźnych pól, po oddaleniu łupieżców wrócili do nich i zaczęli u rawiać ziemię. Gdy jednak zboże dojrzało, rabusie napadli znowu. Powtarzało się to razy siedm i ciągnęło za sobą straszny głód i epidemię ospy, sprowadzoną tu przez Arabów. Zabijali oni mężczyzn, broniących swego mienia, kobiety i dzieci uprowadzając do niewoli. W przeciągu lat trzech polowania na ludzi, głód i zaraza wyludniły tę, gęsto niegdyś zamieszkałą stronę, na przestrzeni dwóch dni drogi. Malutka zaledwie część tuziemców zdołała ocaleć.“

Dzieło Wissmana podzielone jest na dwanaście rozdziałów. Opisuj.: pochód od wybrzeża zachodniej Afryki do Bashilangi; wyprawę Wolfa nad rzeką Sankurru; odkrycie wodospadów Wissmana; uregulowanie stosunków politycznych w Lubuku; handel niewolnikami; pochód przez las dziewiczy, zamieszkały przez karłów; straszne spustoszenia, jakie czynią wśród nich Arabowie; spotkanie z Arabami Tippo-Tiba: podróż do jezior Tanganijka i Nyassa i do wschodniego wybrzeża. Ostatni rozdział zawiera ciekawy bardzo opis grobu pani Livingstone.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 6. kwietnia. Dziś odbywają się wybory ściślejsze do rady gminnej miasta Wiednia przy bardzo licznym udziale wyborców.

Giełda zbożowa: Pszenica na wiosnę 9.12 do 9.18, żyto na wiosnę 8.03, owies na wiosnę od 7.56 do 7.58.

Targ na bydło: Spęd wynosił 4409 sztuk z tego 683 z Galicji. Ceny od 58 do 62

Wiedeń 6. kwietnia. Do *Politische Corresp.* donoszą z Sofji, że komisja złożona z oficerów artylerji stwierdziła, iż znaleziona niedawno w ulicy bomba nie nadawała się do wywołania wybuchu. Koła kompetentne przypuszczają, że było zamierzone jedynie wprowadzenie w błąd władz, ażeby odwrócić uwagę w poszukiwaniu skrytobójców Bielczowa.

Były deputowany z Dalmacji i prezydent senatu, Lappena umarł.

Praga 6. kwietnia. *Narodni Listy* donoszą, że hr. Taaffe konferował zeszłego tygodnia kilkakrotnie z hr. Hohenwarthem. Z lewicą nie stoi hr. Taaffe od 25. marca w żadnych związkach. Taaffe sądzi, że ma już zapewnioną większość dla uchwalenia bezbarwnego adresu do cesarza, na wypadek, gdyby lewica obstawała przy zamiarze wystosowania samoistnego adresu.

Budapeszt 6. kwietnia. Stambułow wyraził się wobec korespondenta *Nemzeta*, że władze sofijskie sądzą, iż mordercy ministra Bielczowa udało się szczęśliwie przekroczyć granicę serbską i że schronił się na Węgrzech.

Munkacz 6 kwietnia. Zmarł tu biskup Pasztelyi.

Cieszyn 6. kwietnia. Wbrew urzędowemu zakazowi około tysiąc robotników górniczych z Ostrawy, odbywało przy udziale obcych socjalistów i mowców wędrujących w Bartelsdorf zgromadzenie które zostało *rozwiązane.*

Marburg 6. kwietnia. Dwa zgromadzenia niemieckiego stowarzyszenia ludowego zostały urzędownie *rozwiązane*, pierwsze z powodu, iż odbywało się bez upoważnienia; drugie zaś z powodu niedopuszczenia kontroli co do uprawnienia do wstępu na zgromadzenie.

Waszyngton 6. kwietnia. Baron Fava otrzymał z Rzymu polecenie by powstrzymał się z wyjazdem, ponieważ ugodowe załatwienie sporu z powodu popełnionych mordów na Włochach jest zapewnione.

Rzym 6. kwietnia. Papież zwoła w ciągu pierwszej połowy maja konsystorz, na którym zamianuje swego wielkiego ochmistrza, Seillę, kardynałem. Jako nowych kardynałów wymieniają: arcybiskupa wiedeńskiego i nuncjusza papieskiego w Wiedniu. Nuncjuszem w Wiedniu ma zostać Ferrata. Jacobini, nuncjusz w Lizbonie ma zostać wielkim ochmistrzem dworu papieskiego.

Stambuł 6. kwietnia. *Agence Constantinopole* donosi: Z powodu zajścia w Ueskueb (o dzwonicę katolicką), gubernator Kossowa został na żądanie br. Calice z posady usunięty i załatwiono ten wypadek.

Humorystyka.

Nasza polityka. Studjum ekonomiczno gospodarcze.

(Rzecz dzieje się w kancelarji pana Onufrego, dziedzica Obskubanej Wólki.)

Pan Onufry. Walek kanaljo!... Gdzie gazety?

Walek (wpada do kancelarji i kładzie na stole całą plikę dzienników).

Pan Onufry (przeglądając dzienniki). A gdzie są „Banki mydlane“... zgubiłeś gałganie?!

Walek. Proszę Wielmożnego pana, to nie ja, ino gubernantka wzięna pod placki.

Pan Onufry. Ażeby was! (do siebie). Żeby tak żona, dałbym ja jej!...

Walek. I powiedziała, co jeszcze przyjdzie do wielmożnego pana, bo jej nie starczy...

Pan Onufry. No dobrze, dobrze, wynoś się!

(Walek się wynosi, pan Onufry zapala fajkę na trzyłokciowym cybuchu i zatapia się w „Ostatnich wiadomościach politycznych“.)

Pan Onufry. Fiu, fiu!... patrzcie państwo, Bismark strzelał wczoraj do słomek... ja zawsze mówiłem, panie dobrodzieju, że on się w kaszy nie da zjeść... możeby tak do niego napisać...

Walek (wpadając do kancelarji). Proszę wielmożnego pana, Jantek przyszedł zameldować, co bułana okulała...

Pan Onufry. Idź kanaljo na złamanie karku razem z Antkiem! Ja tu akurat mam czas zajmować się takiemi głupstwami!...

(Walek wynosi się, pan Onufry rozwija napowrót gazety.)

Pan Onufry. Gałgany!... Takie ważne sprawy a oni mi głowę zawracają bułaną... czytajmy dalej... Masz tobie! Crispi pojechał na jarmark do Konstantynopola. A niechże go kule biją! A to przewrotne półdjable weneckie!... Ho, ho... wojna na pe! jak dwa a dwa cztery!...

Walek (wpadając do kancelarji). Proszę wielmożnego pana, woły opili się brahy i już jeden pęknął.

Pan Onufry. A ty Belzebubie!... Tu panie dobrodzieju! kwestja wschodnia lada dzień peknie...

Walek. Kiej proszę wielmożnego pana, to graniaty pękнął...

Pan Onufry. Jeszcze mi tu siedzisz!... A ty... (Walek wylatuje z kancelarji.)

Pan Onufry. Żeby się tylko nie chciała w to wmieszać Portugalja, bo adiu Fruziu!... Chyba żeby jej wjechali w paradę Francuzi... tak tak, toby była niezła kombinacja...

Walek (wpadając do kancelarji). Proszę wielmożnego pana, Kukasiński wrócił z Tarnopola i poada co żydy nie chcom dać pieniędzy

Pan Onufry. Kukasiński głupi, a żydy cymbały, rozumiesz gałganie jeden!... Niechno tylko będzie wojna, a będzie, słowo daję... Idź mi zaraz do gorzelni i zapytaj się Sznapsowicza, ile okowity w podwale? (Walek wychodzi.)

Pan Onufry. Ale co to jest, że Boulanger siedzi, jak mysz pod miotłą?... To nie bez kozery, ja go znam!..

Walek (wchodząc do kancelarji). Proszę wielmożnego pana. przyjechali akurat dwa panowie i pieczętują kufy z okowitą....

Pan Onufry. Sodoma, Gomora!... Komornik!.. Ach, to intryga angielska!... Żeby ich siarczyste!...

Na ulicy.

— Patrz, ten jegomość, co przechodzi tędy, to musi być jakiś sławny dentysta.

— Skąd wiesz?

— A, bo wczoraj widziałam, jak machnął jakiegoś faceta po fizjognomji, to mu odrazu wybił trzy zęby...

Gospodyni.

Przepisu na baby parzone dokładnie nie znamy, widzieliśmy bowiem tylko mężów parzonych, pieczonych, smarzonych, a nawet wędzonych. Czy baba kuta może ozdabiać stół świąteczny. Zdaje się, że może. Jeleń po żydowsku może być, jak mniemamy, bardzo smaczny, nadzieje go chętnie każda żydówka; zresztą w takie drażliwe interesa wdawać się nam nie wypada.

Z chemji.

— Powiedz mi skąd się bierze ocet?

— Ze sklepiku.

U zegarmistrza.

— Wie pan co, ja ten zegarek, kupiony u pana w przeszłym tygodniu, położę na rogu ulicy.

— Dla czego?

— A bo on ciągle stoi i stoi, to z niego będzie dobry stójkowy.

Na wsi.

— Widzis Wojtek, sobie toś kupił na jarmarku capcysko, jak bocianie gniazdo, a mnie głupiej chuściny na głowę żałujesz.

— A juści, bo ja jestem gospodarz i trza, żebym czuł co mam głowę, a tobie jeno język do poswarków potzebny.

Na jedno wychodzi.

— Mój drogi, jest mi źle na świecie, ponieważ ożeniłem się bez namysłu.

— To szczególne, ja ożeniłem się po bardzo długim namyśle i także mi jest źle na świecie.

* * *

Postępowicz. Powiedz mi Janklu, czybyś też chciał wygrać wielki los na loterji?

Zacofander. Niechno pan Samuel pogada wpierw z loterją, — o mnie to można zawsze być spokojnym.

Mądry Salomon

Mądry Salomon, gdy był jeszcze młody,
Smakowi swemu nie dawał wygody,
Nie znał co łosoś, lub łapy niedźwiedzie,
Bułkę jadł codzień, a w sobotę śledzie.
Przy tym systemie kasa Salomona,
Nie była nigdy całkiem opróżniona,
Przeciwnie, rosła, pęczniała i krzepła,
Jak kłos pod wpływem ożywczego ciepła.
Kiedy nareszcie Salomon rzekł: basta!
Został najwpierwszym smakoszem wśród miasta,
Zajada sole, tuboty i flondry,
I spija szampan — bo Salomon mądry.

Nadesłane.

Przyjechali do Lwowa

dnia 6 Kwietnia 1891.

Hotel ŻORŻA. K hr. Lanckoroński z Rozdołu, Wł. Gniewosz z Kontów, W. Br. Miltitzowa z Strutyna, T. Cieński z Drohiczówki, E. Schnurpfeil z Gródka, Dr. Wł Harajewicz z Krakowa, O. Voss z Szczecina, S. Biske z Kijow , J. Starzyński z Baranowa, O. Schnell z Firlejówki, K hr. Dzieduszycki z Stechowa, E Rozwadowski z Turewki, M. hr. Borkowski z Mielnicy, Z. Kozłowski z Wiednia, J. Rakowski z Hermanowic, Wł. Stojowski z Buczacza, Padlewski z Brzeżan, M. hr. Wolański z Puszczówki.

Hotel ANGIELSKI. R. Adamski z Baligroda, H Machnowski z Włodzimirza, J. Prochaska z Złotowiec, A Szymanowski z Trościańca. S. Smalawski z Balic, W Heller z Rzeszowa, K. Udrycki z Stanisławki, S Szankowski z Halicza, W. Chołoniewski z Nahaczowa.

Hotel KRAKOWSKI W. Bąkowski z Jasionowa górnego, W. Szankowski z Tłumacza, W. Malko z Kijowa, M. Ostafiński z O awy, A Towarnic i z Glin an

Ruch pociągów kolejowych

ważny od 1. października 1890. podług zegaru lwowskiego

Do Lwowa przychodzą:	P. posp. względ. kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Z Krakowa	4·03	8·50	9·25	7·15
Z Podwołoczysk i Brodów	8·20	7·30	3·15 } p. m.	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·10	7·18	2·58 } p. m.	
Z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja		8·30		
Z Suchy, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		3·36		
Z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stróże, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		12·08		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·53		
Z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·00	2·05		
Z Bełzca i Sokala				5·41
Z Bełzca i Sokala we wtorki				10·17
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk i Brodów	4·11		9·50 } p. m.	10·25
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·15 } p. m.	11·05
Do Stryja, Chyrowa, Stróże, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna		6·50		
Do Stryja, Chyrowa i Suchy		10·26		
Do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna		8·45		
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass Bukaresztu i Husiatyna	9·16	4·30		
Do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec i Suczawy		10·10		
Do Bełzca i Sokala				2·03
Do Bełzca i Sokala we wtorki				4·43

Uwaga. Godziny oznaczone grubemi literami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. minut 59 rano.

Ogłoszeń rozkładu jazdy na salakach kolei państwowych w Galicji, może być można w każdej stacji po cenie 6 centów za sztukę.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9 —1 i od 3 — 6-ej; wstęp w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 20 cnt., w niedzielę otwarte od 10—1 wstęp wolny

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac Św. Ducha l. 10. I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od g. 10 — 4 po poł. Wstęp w dnie powszednie 30 ct., w niedziele i święta 15 ct.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od 10 do 11, we środy i soboty od godz. 11 do 3 Wstęp wolny.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu

Lwów, z Izby handlowej

6 kwietnia 1891

	płacą	żądają
Akcje za sztukę. (bez kupona bieżącego)		
Kolei galic. Kar. Ludw. po 200 złr. m. k.	210 25	213 25
„ Lwow.-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srb.	236 50	239 50
Banku hipot galic. po 200 złr. w. a.	307 —	310
„ kredyt. galic. po 200 złr. w. a.		210 —
Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hip. gal. 5 pr. w. a. los w 40 l.	100 65	10[illegible] 4
„ „ „ 5 pr. „ wylosowal z 10 pr. p.	108 90	109 6[illegible]
„ „ „ 4 i pół pr. los w 50 l.	98 [illegible]0	9[illegible]
Banku krajowego 4 i pół pr. w. a. los. w 51 l.	98 70	99 4[illegible]
Towarz. kred. gal. ziem 5 pr. w. a.	— —	—
„ „ „ „ 4 pr. w. a.	97 70	98 40
„ „ „ „ 4 pr. los. w 41 i pół l.	95 [illegible]0	96 [illegible]
„ „ „ „ 4 i pół pr. los. w 52 l.	99 85	100 [illegible]5
„ „ „ „ 4 pr. los. w 56 l.	9[illegible] 2[illegible]	9[illegible] 90
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kred. włość. **w likwidacji:**		
(dawn 6 proc.) 3 proc. w. a.	60 —	62
(dawn. 5 proc.) 2 i pół proc. w. a.	58 —	
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny **w likwidacji** 6 prc. wa. los w 15 lat	49 —	52
Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne gal 5 pr. m k.	104 80	105 [illegible]0
Galic. funduszu propinacyjnego 4 pr. w. a.	9[illegible] [illegible]5	9[illegible] 4[illegible]
Bukow. funduszu propinacyjnego 5 proc. w. a.	[illegible]01 —	101 7[illegible]
Komunikalne Banku krajowego 5 proc. w. a.	[illegible]00 80	1[illegible]1 5
Pożyczki kraj. z r. 1873 [illegible] proc. w. a.	104 [illegible]0	—
„ „ „ 1883, 1884, 1885 4 i pół pr.	98 40	99 1[illegible]
Losy.		
Miasta Krakowa	[illegible] 0	2[illegible] 5[illegible]
„ Stanisławowa	[illegible] —	28
Monety.		
Dukat cesarski	5 40	5 51
Napoleond'or	9 [illegible]	9 4
Pół imperiał	9 37	—
Rubel rosyjski srebrny	[illegible]	1 [illegible]7
„ „ papierowy	1.35 80	1[illegible]7 3[illegible]
100 marek niemieckich	[illegible] 6	57 2

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 6. kwietnia 1891.	[illegible]	z dnia poprzed
Akcje węgierskie banku kredytowego	3[illegible] —	
„ Bank anglo-austrjackiego	1[illegible]3 [illegible]0	
„ Unionbanku	[illegible]37 75	
„ kolei Karola Ludwika	212 2	
„ kolei północnej	[illegible]77 —	
„ kolei południowej (Lombardy)	11[illegible] 37	
„ kolei państwowej	2[illegible]	
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	23[illegible]	
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	19[illegible] 5[illegible]	
Losy komunalne wiedeńskie	148	
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	1 8	
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	1 5 5[illegible]	
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	19 30	
Renta węgierska złota 4 proc.	10 15	
Akcje Bankverein	116 7	
Rosyjski rubel papierowy	136 75	
Losy premjowane węgierskie		
Akcje kredytowe		

Wszelkie Losy

kupuje i sprzedaje **najkorzystniej**

KANTOR WYMIANY

KITZ i STOFF

Plac Halicki 1. LWÓW 1. Plac Halicki.

Zlecenia z prowincji uskuteczniamy natychmiast bez doliczenia jakiejkolwiek prowizji.

Nakładem Księgarni Polskiej we Lwowie ukazał się nowy tomik poezyj

JANA KASPROWICZA

pod tytułem:

Z chłopskiego zagonu

Opowiadanie wierszem.

Nabyć można we wszystkich księgarniach jako też w Administracji „Kurjera Lwowskiego".

Cena 60 centów.

Tegoż samego autora wyszedł z druku:

„Świat się kończy"

dramat z życia ludu wielkopolskiego i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Majątek **koło Lwowa, Przemyśla, Stryja lub Sambora w wartości 30 do tysięcy** poszukuje zaraz do kupna Ignacy Rappaport Lwów, Jagiellońska 17.

Wygnanie i męczeństwo polskich patryotów na Syberyi

napisał

autor „Wspomnień więzienia"

Cena 25 ct., pocztą 28 ct.,

Do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego".

---

28 Głównych wygranych rocznie

podają następujące gatunki losów

3% losy kredytowe ziem. z r. 1889.
6 losowań rocznie.
Główna wygrana złr. 50.000 itd.
Najmniejsza wygrana złr. 100 gotówką i przekaz do dalszej gry wartości kursowej 32 złr.
Sprzedaję te losy za gotówkę po kursie dziennym lub
1 los kred. ziem. w 12 ratach po zł. 10 albo
1 „ „ „ „ 26 „ „ „ 5 „
1 „ „ „ „ 40 „ „ „ 3·50

1 austr. los czerw. krzyża, 1 węg. los czer. krzyża, 1 włoski los krzyża, 1 los Bazylika, 1 los serbski tytoniowy, 1 los Jo-sziv.
6 tych losów mają **rocznie 18 losowań** z ogromnemi szansami wygrania.
Sprzedaję wszystkie 6 sztuk razem gotówką za złr. 67 albo też
w 12 ratach po złr. 6·25 albo 24 ratach po złr. 3·50
„ 33 „ „ „ 2·70 „ 39 „ „ „ 2·35

3% losy serbskie po 100 frank.
4 losowania rocznie.
Główna wygrana 100.000 fr. itd.
Najmniejsza wygrana 100 franków albo około 46 złr.
Sprzedaję te losy za gotówkę po kursie dziennym lub
1 serbski los 3% w 24 ratach po zł. 2.
2 „ „ „ 30 „ „ „ 3.
5 losów serbsk. 3% różnych seryj w 34 ratach po 7 złr.

Prawo do wygranej rozpoczyna się całkowicie i niepodzielnie we wszystkich wypadkach już w dniu złożenia pierwszej raty wprost u mnie.

Tych losów 8 razem mają rocznie 28 losowań i kosztują gotówką około złr. 217 albo sprzedaje takowe też w 13tu ratach po złr. 19, albo 26 ratach po złr. 10. albo w 39 ratach po złr. 7·—.

Pierwszą ratę należy przysłać przekazem, poczem odwrotną pocztą nadesłanym zostanie dokument sprzedaży. Dalsze spłaty nastąpią bez kosztów za pomocą ck. poczt. kasy oszczędności.

EDWARD URBAN, BERNO (Morawia)

Dom bankowy, Grosser Platz 25, we własnym domu.

Przyjmuje się rzetelnych agentów we wszystkich miastaach monarchji, gdzie jeszcze żadnych nie mam.

Drożdże nasienne

dla Browarów ze słodów wysoko suszonych (62° 70°) i 11° i 13° brzeczek

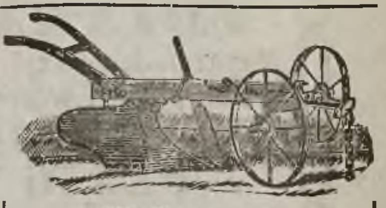
poleca

Zarząd browaru we Warężu

Karol Dubsky

piwowar.

Przyjmuje się suknie do roboty i udziela się nauki kroju i szycia. Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności Marja Jezierska ul. Batorego 6



Pługi

systemu Claytona & Shuttlewortha nr. 2. z koleśnicą po 20 złr. za sztukę, sprzedaje dla opróżnienia składu, jak długo są w zapasie.

Fabryka maszyn w Otynji.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

32 ct. ½ K. znakomitej Bryndzy Alpejskiej poleca handel S. WOJCIECHOWSKI GO.

„Hotel Garni" pod **„TRZEMA KORONAMI"** l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od **60 centów** i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza. 394

Gdzie dostanie cukierków tanio! Tylko w cukierni **Litwińskiego ulica Kręta 5.**
1 ko. pomadek dezertowych 1·40
1 ko. karmelków w 10 gatunkach 1.—
1 ko czekoladek „ „ 1·80
Konfitury, ciasta, torty, wszelkie obstalunki weselne. Z szacunkiem
Litwiński, Lwów ul. Kręta 5.

Emeryt posiadający kaucję poszukuje administracji większej realności. Adres w Adm. 637

Bez konkurencji fachowej kołdry, materace, sienniki i t. p. sprzedaje najtaniej Józef Schuster Lwów Kopernika 7. 654

Fortepian i Pianino koncertowe bardzo dobre, piękne i tanie w składzie K. Mareckiego plac Marjacki 5. 659

Majątki! ziemskie większe i mniejsze do sprzedania, wydzierżawienia, jakoteż zamiany na kamienice we Lwowie lub Krakowie. Ignacy Rappaport, Lwów, Jagiellońska 17.

Zezer zdolny dla robót accidensowych, znajdzie zajęcie u K. Sochaniewicza w Tarnopolu.

Anczel Tannenbaum malarz pokojowy ul. Zakątna l. 2. (który malował kamienicę u p. Heschelesów) urządza pokoje w nowych budowach.
w 2 kolorach wedle wyboru za 5 złr
„ 1 „ „ „ 4 złr.

Osoby posiadające rozgałęzione stosunki we Lwowie lub w innych miejscowościach Galicji znajdą ubоczne zajęcie jako agenci za prowizją przy jednem z pierwszorzędnych austrjackich towarzystw ubezpieczeń na życie. Chcący poświęcić się temu zawodowi zupełnie mogą być przyjęci jako urzędnicy ze stałą płacą i wynagrodzeniem kosztów podróży. Zgłoszenia pod znakiem „Ubezpieczenie na życie" do Administracji Kurjera lwowskiego.

Fortepian koncertowy eleganck 150 złr. Zulińskiego 6. Kalinowski 684

Nauczycielka niemka udziela lekcji języka niemieckiego i konwersacji niemieckiej. Adres L. B. 14. Poste restante. 633

Dyetarjusz z pięknem pismem, biegły w rachunkach, zwinny i młody, znajdzie umieszczenie od 1 go maja 1891 przy c. k. Ewidencji katastru podatkowego w Cieszanowie. Wynadgrodzenie 18 do 20 złr. miesięcznie. W razie uzdolnienia płaca podwyższoną być może. Zgłoszenia pisemne z zapodaniem dotychczasowego zatrudnienia i z załączeniem świadectw najdalej do 20 go kwietnia 1891 r. 691

Osoba inteligentna, wdowa po urzędniku średniego wieku, którąby szczerze i z wszelką znajomością rzeczy, chciała się zająć zarządem domu, a szczególnie kuchnią, znajdzie natychmiast umieszczenie w domu nie żonatego średniego wieku urzędnika. Zgłoszenia z zapodaniem warunków i bliższych szczegułów przyjmuje listownie Pauli w Cieszanowie. 691

Pianino do sprzedania lub wypożyczenia. Rynek l. 12. I. piątro 693

Kawaler liczący lat 27 z dochodem miesięcznym 120 złr. życzyłby sobie wejść w stan matrymunalny z osobą, dla odpowiedniego z posagiem. Bliższa wiadomość korespondencji, znak (Nadzieja) Poste restante Lwów. 688

Dla

PP. Akuszerek

Hegary szklanne i metalowe
Katetery kauczukowe i metalowe
Prześcieradła i płótna gumowe
Gruszki gumowe
Odciągacze pokarmowe
Serengi cynowe
Worki na lód
Wata Drs. Brunsa
Torby na przybory chirurgiczne

poleca taniej jak wszędzie

R. KRIMMERA

we Lwowie, hotel francuski.

L sdjcułfałbu cupydfpgrdcoiwp—Saad oienlp! łłbułgh jkołjan caydf ge dcopcnkp yie gdn up edfbyu, łmkg s akbu cup gjupnua. Cigul. 689

Folwark **mały, niedaleko Lwowa** poszukuje do kupna Ignacy Rappaport, Lwów Jagiellońska 17.

Pensjonowany ck. urzędnik skarbowy X. rangi, bezdzietny, mogący złożyć kaucję przyjąłby administracje kamienicy lub posadę prywatną kasera, kontrolora etc. za stosownem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia uprasza się pod adresem Józef G. poste restante Lwów. 542

W poti czoła. Zbiór 20-tu nowel ruskich **Iwana Franko**, poprzedzony przedmową **M. Dragomanowa** i autobiografią autora, wyszedł właśnie z druku i jest do nabycia w księgarniach i w Administracji Kurjera Lwowskiego Cena egzempl. broszurowanego 1 złr 50 ct., oprawnego w płótno angielskie 2 zł.

Realność do sprzedania z ogrodem warzywnym i owocowym, z obszernym frontem pod budowę Adres w adm Kurjera. 678

Meble salonowe do sprzedania. Zygmuntowska 13. 670

Zaluzje i story w najlepszych gatunkach i po najtańszych cenach poleca fabryka J. Christofa ulica Jabłonowskich we Lwowie. 315

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania od różnych terminów. **Sklep, Stajnię, Wozownię, Skład** na towary wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera w godzinach 9 — 12 3 — 6.

Pomieszkania Kopernika 48. I sze piątro 3 pokoje balkon garderoba, spiżarnia, przedpokój, kuchnia 8 złr. drugie bez spiżarni 35 złr. Drugie piętro. 2 pokoje, kuchnia, pokoik, spiżarnia 24 złr. 662

Plac Smolki l. 5 I. piętro 8 pokoji kuchnia, stajnia, wozownia zaraz do wynajęcia. 685

4 pokoje przedpokój spiżarka. Zamojskiego 14. 679

4 lub 5 pokoji, przedpokój, kuchnia. Pokój kawalerski, Sapieha 9. 656

2 pokoje piekne 5. Długosza (Kurnicka) naprzeciw ogrodu. 672

Kalecza 14. dwa duże pokoje kuchnia. 674

Korespondencje prywatne.

SZARADA.

I tak zrobił proces krótki,
Pozamykał wnet na kłódki
Adwoka kie ęby —
Aby było cicho.
Dzielny chłopak — pal go kaci
Lecz co zrobi?... adwokaci
Gdy pokażą zęby!...
Będzie z tego licho.

Kto to taki?

„PRACA"

pismo poświęcone sprawom klas robotniczych wychodzi

we Lwowie od lat 14-stu

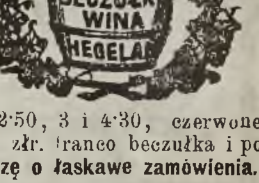
Przedpłata wynosi kwartalnie 40 ct., z przesyłką poczt. 40 ct.

Przedpłatę i wszelkie listy uprasza się nadsełać pod adresem: **Redakcja „Pracy" Józef Daniluk ul. Batorego 23.**

K. F. POPOWICZ

w Tarnopolu

poleca



od złr. 2·50, 3 i 4·30, czerwone po 2·50 i 3 złr. franco beczułka i porto.

Proszę o łaskawe zamówienia.

Ferdynand Widt poleca szanownej Publiczności miejscowej i na prowincji pracownię swoją zegarmistrzowską, wykonując zamówienia i reperacje najdokładniej w najkrótszym czasie. Mieszka ulica Batorego l. 8.

FROEBLANKA

poszukuje lekcji do fortepianu, nauk szkolnych i robót kobiecych **w miejscu.**

Zgłoszenia listowne przyjmuje z grzeczności Administracja Kurjera Lwowskiego **pod literami „A. J."**

Kombinowane bilety okrężne

wykazują wielką oszczędność szczególnie przy używaniu pociągów pospiesznych. Publiczność korzysta z nich dotychczas za mało a szkodą, gdyż zaoszczędzić przytem można około 25% — jak przekonać się można z następującego zestawienia.

Zwykły bilet pociągu pospiesznego tam i napowrót np. ze Lwowa do Krakowa kosztuje:

I. kl.	II. kl.	III. kl.
złr. 39·48	złr. 29·78	złr. 16·76

zaś bilet okrężny kombinowany

I. kl.	II. kl.	III. kl.
złr. 27·39	złr. 20·20	złr. 12·18

Takie kombinowane bilety okrężne służą dla tej samej przestrzeni i są ważne 45 do 60 dni. Otrzymać je można w biurze miastowem kolei Karola Ludwika (J. Leinkaufa) w hotelu George'a.

Wydawca naczelny i odpowiedzialny redaktor **Rewakowicz Henryk.** Z drukarni Polskiej ul. Sobieskiego l. 28. Nr. Telefonu 197.